Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu Marek 210. — Zamiejscowa Marek 240. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 199. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 25 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Nowa Liga narodów?

Kraków, 23 lipca.

W czasie zebrań konstytucyjnych Ligi narodów, pod koniec ubiegłego roku, p. Pueyrredón, delegat Argentyny, który przez długi czas był prawie niespostrzeżony, stał się nagle przedmiotem ogólnej uwagi. Bez żadnej uwertury, bez żadnej zapowiedzi, bez owego powolnego przygotowywania terenu, jakiego wymagają akty śmiałej opozycyi, wystąpił on nagle ze sprawą, która dotykała samego serca Ligi, przyczem nie cofnął się przed położeniem gorącego palca na fundamentalnych zasadach polityki wielkich mocarstw europejskich.

Zasada, którą delegat argentyński rzucił w spokojną dotąd atmosferę obrad genewskich, brzmiała: „Zwycięstwo nie stwarza przywilejów". Zasada ta, ewangelicznie prosta, ale nie licząca się zupełnie z prawami kinetyki politycznej i uzasadnionemi zresztą nastrojami, była dla delegata argentyńskiego przesłanką, na której oparły się następnie dwa główne jego postulaty: 1) dopuszczenie do Ligi wszystkich państw, któreby chciały wejść w jej skład, 2) demokratyzacya Rady Ligi, oparta na zasadzie równości wszystkich członków.

Prasa francuska, która mówiąc o Argentynie, dobywa zwyczajnie swoich słów z najwonniejszych bombonierek, odezwała się tym razem donośnemi swojemi działami. Dzienniki oświadczyły niemal jednogłośnie, że delegat argentyński jest wodzem niebezpiecznej konspiracyi, zmierzającej do potajemnego wprowadzenia Niemiec do Ligi narodów. Niedługo potem Viviani zręcznym manewrem dyalektycznym zbagatelizował wniosek przedstawiciela Argentyny i pociągnął za sobą wszystkich uczestników zebrania. Skutek był ten, że dwa dni później delegat argentyński wręczył Hymansowi notę z zakomunikowaniem, że delegacya jego kraju wycofuje się z obrad Ligi.

Ten krok Argentyny rozkołysał opinię polityczną Ameryki Południowej. Z różnych stron zaczęły padać pod adresem „europejskiej" Ligi narodów ostre głosy krytyki. Wskazywano na to, że Liga zorganizowana jest na zasadach oligarchii, która kilku wielkim mocarstwom nadaje wyjątkowe prawa i zapewnia im zupełną nieodpowiedzialność; że ukonstytuowanie się Rady Ligi urąga zasadom równości; że konieczność wykluczenia Niemiec dowodzi conajmniej przedwczesności utworzenia Ligi. Pewien wybitny pisarz z Porto-rico pisał niedawno w jednym z dzienników hiszpańskich: „Tylko narody niewolnicze mogły związać swoje nadzieje z owym dziwacznym płodem, wylęgłym w Wersalu. Nieproszeni wściubscy postanowili wziąć w swe ręce i dla swojej korzyści wolę wszystkich narodów. Starano się utworzyć posłuszne zrzeszenie, któreby kornie słuchało komendy z góry. A prawo komendy miałoby spoczywać nieprzerwanie w ręku kilku kierowników nieodpowiedzialnych". Te słowa ostro rąbane, szorstkie, nie szukające waty przyciszeń i łagodzeń, wyrażają dosadnie stanowisko pewnych kół południowo-amerykańskich w stosunku do Ligi narodów.

Nic dziwnego, że krok Argentyny nie pozostał bez naśladowców. W Urugway dyskutuje się poważnie sprawę wycofania się z Ligi i może w tej chwili istnieje już odpowiednia decyzya. Nicaragua złożyła już deklaracyę, odmawiającą brania udziału w obradach Ligi. To samo stanowisko zajmą prawdopodobnie Costa Rica i San Salvador. O republice Chile mówi się, że jej delegaci zadali sobie gwałt, ażeby w Genewie nie pójść natychmiast za przykładem delegacyi argentyńskiej. Jeżeli do tego wszystkiego doda się jeszcze fakt, że Meksyk, Haiti i San Domingo nigdy nie należały do Ligi narodów, stanie się widocznem, że cała Ameryka Południowa znajduje się dzisiaj poza orbitą organizmu międzynarodowego, stworzonego w Wersalu.

Fakt ten, sam dla siebie, nie zasługiwałby może na zanotowanie. Nabiera on jednak pierwszorzędnego znaczenia politycznego w związku z krytycznem stanowiskiem, jakie wobec Ligi narodów zajmują Stany Zjednoczone, i w związku z nowymi zamysłami politycznymi, jakie podobno zaczynają formować się coraz wyraziściej w oficyalnych sferach wielkiej republiki północno-amerykańskiej. W prasie hiszpańskiej Europy i Ameryki wspomina się coraz częściej o tem, że prezydent Harding pracuje nad projektem utworzenia nowej ligi narodów, opartej na zasadzie odpowiedzialności oraz równości praw i obowiązków. Zapewnienia te opierają się podobno na informacyach, godnych zupełnego zaufania, a wypowiadane są z wiarą i siłą, które zmuszają do liczenia się z niemi. Zresztą ostatnie czasy przyniosły wypadek polityczny, który do pewnego stopnia potwierdza przypuszczenia polityków południowo-amerykańskich. Wypadkiem tym jest zainicyowanie przez Waszyngton konferencyi w sprawie rozbrojenia. Jakimkolwiek miałby być przyszły los tej konferencyi, dowodzi ona niezbicie, że prez. Harding myśli o jakiejś nowej orkiestracyi światowych sił politycznych i o oparciu jej na utworzeniu nowych organów o charakterze ponad-państwowym.

Gdyby poczynania te, miały być wstępem do jakiejś akcyi o szerszym obwodzie, gdyby miały prowadzić do utworzenia nowego zrzeszenia narodów, projekt Waszyngtoński mógłby z łatwością wyzyskać obecne nastroje południowo-amerykańskie i zapewnić sobie współpracownictwo Ameryki łacińskiej. W ten sposób powstałaby liga narodów, odpowiadająca „dziewictwu ideologicznemu" i strzelistym ambicyom Nowego Świata. A także hegemonistycznym aspiracyom Stanów Zjednoczonych.

Obaloną zostałaby obecna, niezbyt serdeczne nam uczucia budząca Liga; nowy twór nie byłby jednak bynajmniej sympatyczniejszy.

T. P.

Miecz krzyżacki wisi nad Śląskiem.

Dalsze zbrojenia Niemców. — Wpływają one na stanowisko Francyi.

Warszawa. (Telef). Według wiadomości z Górnego Śląska, francuskie stanowisko w sprawie decyzyi jest motywowane niebezpieczeństwem nowych zamachów ze strony Hoefera i Orgeschu. **Stwierdzono bowiem, że zarówno na całym Śląsku, jak i na pograniczu stoją liczne oddziały Orgeschu**, oraz inne oddziały uzbrojone. Rząd francuski pragnie, aby decyzya w sprawie Górnego Śląska, która może wypaść dla Niemiec nieprzychylnie, nie została przekreślona, ani też utrudnioną groźbą zamachu niemieckiego.

Agitacya niemiecka wśród wojsk ententy.

Warszawa. (E. E. Radio) W Berlinie wydrukowano proklamacye w trzech językach w celu rozrzucenia ich pomiędzy wojska koalicyjne, które będą przejeżdżały przez terytoryum Niemiec na Górny Śląsk.

Odezwa podpisana jest przez partyę komunistyczną, istnieją jednakże wszelkie poszlaki, że wydana została przez miarodajne koła niemieckie, względnie za ich wiedzą i pomocą. Odezwa wzywa żołnierzy koalicyjnych do wypowiedzenia posłuszeństwa oficerom i twierdzi, że po Górny Śląsk wyciągają ręce międzynarodowi kapitaliści. Wzywa żołnierzy do połączenia się z robotnikami górnośląskimi.

Rewizya mieszkań ludności niemieckiej.

Bytom. (PAT). Komisya międzysojusznicza zarządziła ogólne przeprowadzenie rewizyi w mieszkaniach ludności niemieckiej na Górnym Śląsku. Za ujawnienie składów broni wyznaczono wysokie nagrody pieniężne.

Załatwienie sprawy śląskiej — do miesiąca!

Sytuacya na Śląsku poważna.

Warszawa. (Tel). W kołach politycznych przewidują, że opuźnienie decyzyi w sprawie Górnego Śląska może potrwać co najwyżej **jeszcze miesiąc**. W sferach polskich czynione są starania aby termin ten możliwie skrócić, **albowiem sytuacya na Górnym Śląsku jest rzeczywiście poważna.**

Przed uzgodnieniem stanowiska aliantów?

Anglia o posiedzeniu Rady najwyższej.

Warszawa. (Tel.) Z Paryża donoszą: Ogłoszony dzisiaj komunikat urzędowy o posiedzeniu Rady ministrów w Rambouillet podaje wiadomość, że prezydent ministrów Briand złożył wyjaśnienia w sprawie położenia zagranicznego. Szerzej piszą o tej sprawie dzienniki wieczorne, podając, **że przemówienie Brianda trwało niemal półtorej godziny.** „Temps" podaje, że Briand przedstawił gabinetowi przebieg rozmowy francuskiego ambasadora w Londynie z angielskim ministrem spraw zagranicznych lordem Curzonem. Lord Curzon podkreślił w rozmowie, że **rząd angielski zgodziłby się na zwołanie Rady najwyższej dopiero w końcu sierpnia. Anglia dołoży wszelkich starań, aby sprawa górnośląska była jak najszybciej rozwiązana.** „Temps" kończy oświadczeniem, iż może dać wyraz nadziei, że **Francya i Anglia uzgodnią wkrótce swoje stanowisko w sprawie sposobu podziału Górnego Śląska.**

Sprecyzowanie stanowiska Francyi.

Paryż. (E. E. Radio). „Petit Parisien" dowiaduje się, że poseł francuski, który wczoraj wieczór w Londynie doręczył rządowi angielskiemu odpowiedź Brianda, miał z lordem Curzonem dłuższą konferencyę (patrz poprzednie depesze), w której dał wyraz gorącej chęci rządu francuskiego ustalenia ostatecznego terminu posiedzenia Rady Najwyższej. Francya czyni ten termin zależnym od dojrzenia sytuacyi politycznej. Rząd francuski jest jednak zawsze tego zdania, że jakkolwiek wypadnie rozstrzygnięcie, musi ono mieć zapewnioną siłę egzekutywną. Dobrze poinformowana osobistość, wyraziła się wobec korespondenta pisma wiedeńskiego, „Correspondentblatt", że Francya zażądała natychmiastowego rozstrzygnięcia. Angielscy komisarze w swojej relacyi telegraficznej do rządu podkreślili, że uważają za rzecz najbardziej piekącą wytyczenie granicy polsko-niemieckiej. Ale w tych raportach nie było zupełnie mowy o żądaniu jakichkolwiek wzmocnień wojskowych, nawet sir Harold Stuart uważa sytuacyę za zupełnie nie budzącą obaw. Oficyalne koła angielskie zamierzają odpowiedzieć na punkt widzenia francuski albo ko-

munikatem prasowym inspirowanym przez rząd, albo przez oświadczenie złożone w parlamencie.

Co powiedział Curzon?

Oświadczenie urzędowe — Na dawnem stanowisku.

Paryż. (PAT). Poseł francuski w Londynie Saint Aulaire zakomunikował angielskiemu sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych lordowi Courzonowi odpowiedź premiera Brianda na notę angielską w sprawie Górnego Śląska. Courzon obstawał za natychmiastowem uregulowaniem sprawy Górnego Śląska przez Radę najwyższą bez poprzedniego zbierania się rzeczoznawców i wskazał na zgodność zapatrywań rządu angielskiego z zapatrywaniami komisyi międzysojuszniczej, wyrażonej i w nocie do Rady najwyższej, która żąda natychmiastowego rozstrzygnięcia. Wedle oświadczenia Courzona można dopiero wtenczas naradzać się nad wysyłką posiłków gdyby nastąpiła zwłoka w rozwiązaniu kwestyi.

Anglia o położeniu.

Nie trzeba wzmacniać wojsk—„Różnica tylko w taktyce".

Londyn. (PAT. Reuter) Dalsze telegramy angielskiego komisarza w Opolu wskazują na **konieczność szybkiego rozwiązania kwestyi górnośląskiej.** Panuje tutaj przekonanie, że **nie jest politycznie koniecznem wysyłać wojska** wszystkich trzech państw i że wysyłka taka nie będzie potrzebna, gdyby nastąpiła szybka decyzya Rady najwyższej. Równocześnie urząd spraw zagranicznych wyraża zdziwienie, że po obu stronach kanału jest mowa o naprężonych stosunkach między obu rządami. Wierzy bowiem, że rząd francuski w kwestyi tej tak, jak to było poprzednio, będzie współdziałał z aliantami. Różnica zdań w kwestyi rozwiązania istnieje tylko co do sposobów postępowania.

Briand nieustępliwy.

Horsea. (PAT Radio). W odpowiedzi na propozycyę angielską, dotyczącą zwołania Rady najwyższej do Boulogne na dzień 28 lipca, Briand obstaje przy swojem stanowisku i oświadcza, że opuszcza jutro Paryż na czas dłuższy. Na wypadek, gdyby rząd angielski obstawał przy propozycyi szybkiego zwołania konferencyi. Briand proponuje dzień 15 sierpnia.

Francya nie chce prowizoryum.

Warszawa. (Tel.) W kołach politycznych **niema potwierdzenia wiadomości** (raz już przez waszego korespondenta dementowanej) **jakoby ze strony Francyi podnoszono myśl, aby wobec trudności rozwiązania sprawy górnośląskiej zaproponować utworzenie zarządu międzynarodowego na Górnym Śląsku na przeciąg 10 do 20 lat,** przeciwnie rząd francuski dąży do rozwiązania sprawy Górnego Śląska, ale pragnie, aby decyzya jaka ma zapaść nie była utrudniona niespodziankami ze strony niemieckiej.

—oOo—

Transporty francuskie na G. Śląsk.

Warszawa. (Tel.) Francuski generał Degoutte przybył do Düsseldorfu w towarzystwie szefa swego sztabu, aby naradzić się z generałem belgijskim Hennoque w sprawie przetransportowania 15 dywizyi piechoty francuskiej przez obszar Nadrenii, okupowany przez wojska belgijskie, a dalej przez Belgię do Antwerpii, skąd dywizya ta będzie wysłana na pokładzie okrętu francuskiego do Gdańska, a z Gdańska przez kurytarz polski do Inowrocławia i na Górny Śląsk. Z powodu braku wagonów w Polsce transport przez obszar polski potrwa do trzech tygodni.

Paryż. (E. E. Radio). „Petit Parisien" pisze, że francuski poseł w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego, ażeby ten wydał odpowiednie zarządzenia co do przeniesienia oddziałów na Górny Śląsk, które mają wzmocnić tamtejsze wojska koalicyjne.

Kowno nie odrzuca projektu Hymansa

Stało się to pod wpływem Anglii.

Wilno. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że na skutek presyi ze strony rządu angielskiego rząd kowieński zdecydował się nie udzielać odmownej odpowiedzi na propozycyę Hymansa, a zatem wiadomość o tem jakoby rząd kowieński wysłał już był odpowiedź odmowną na propozycyę Hymansa nie sprawdza się.

Litwini przygotowują partyzantkę

Wilno. PAT. W pasie neutralnym i przyfrontowym Litwini energicznie organizują oddziały partyzanzkie, uzbrajając je w karabiny i granaty ręczne. Ludność nadgraniczna odnosi się do tych oddziałów niechętnie. Regularne oddziały litewskie i partyzanckie napadają ciągle na wsi leżące w pasie neutralnym, grabiąc włościan i zbiory.

Dalsze zbrojenia Litwinów.

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą, że Litwini robią zakupy artyleryi w Holandyi. Przed paru dniami oficer do specyalnych poleceń przy litewskiem ministerstwie spraw wojskowych, generał Stomma jeździł do Holandyi w sprawie zakupu ośmiu dział. Transakcya na razie nie doszła do skutku, gdyż żądano zapłaty w złocie. Do Kowna przybył transport mundurów i amunicyi z Niemiec.

—oOo—

Nowa Rada miejska w Kownie.

Wilno (E. E.). 19 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej Rady miejskiej w Kownie. Najliczniejszy klub w nowej Radzie stanowią Polacy. Prasa kowieńska zachowuje o tej uroczystości milczenie.

Umowa gospodarcza z Czechami — zależna od umowy politycznej.

Warszawa. (Tel.). Dowiaduję się z kół politycznych, że na propozycyę ministra Hotowca o zawarcie w możliwie najbliższym czasie umowy handlowej między Polską a Czechami **miarodajne czynniki polskie postawiły junctim, aby umowa gospodarcza i handlowa zostały równocześnie sfinalizowane z umową polityczną** między Czechami a Polską. W kołach handlowo-przemysłowych utrzymuje się przekonanie, że zbliżenie gospodarcze Polski z Czechami jest możliwe, gdyż oba kraje produkują towary nadające się do wymiany.

Konferencye min. Hotoveca.

Warszawa. (Tel). O pobycie ministra handlu czeskiego dra Hotoveca w Warszawie dowiaduje się nasz koresp., że **przybył on do Warszawy z własnej inicyatywy.** Jak w kołach handlowych twierdzą przyjazd Hotoveca do Warszawy związany jest z niedalekiemi rokowaniami w sprawach umowy handlowej.

Minister Hotovec miał konferencyę z ministrem Skirmuntem wiceministrem handlu Strassburgerem i ministrem Steczkowskim.

—oOo—

Starcia wśród posłów czeskich.

Praga. (E.E). Na dzisiejszym posiedzeniu wydziału budżetowego w czasie generalnej debaty o projekcie ustawy o radach robotniczych przyszło do ostrych starć między czeskimi stronnictwami mieszczańskimi a czeskimi stronnictwami socyalistycznemi. Czescy posłowie obywatelscy uprawiali obstrukcyę celem przedłużenia debaty. Posłowie socyalistyczni wnieśli wniosek o skrócenie czasu przemówień na 10 minut co wywołało gwałtowne sprzeciwy, Poseł czeski Kostka zaproponował odroczenie sprawy do sesyi jesiennej. Wniosek ten odrzucono głosami stronnictw socyalistycznych co wywołało taką burzę wśród posłów obywatelskich, że posiedzenie zamknięto.

Utworzenie klubu słowackiego.

Praga. (E. E.) „Tribuna" donosi, iż stronnictwo ludowe chce prowadzić samodzielną politykę i w tym celu zakłada osobny klub parlamentarny, obejmujący 12 posłów. Ludowcy słowaccy uzasadniają postanowienie swe tem, że zgromadzenie czeskie zajmuje się tylko sporem czesko-niemieckim i nie chce znaleźć czasu na problemy słowackie.

Zaproszenie marsz. Focha do Polski.

Paryż (E. E.). Poseł Zamojski imieniem rządu polskiego zwrócił się w dniu 21 b. m. z urzędowem zaproszeniem do marszałka Focha, aby w ciągu lata odwiedził Polskę.

Stosunki dyplomatyczne z Rosyą.

Warszawa (Telef-). Dnia 31 b. m. wyjedzie z Moskwy poselstwo rosyjskie z p. Karachanem na czele. Tegoż dnia ma wyjechać również nasze poselstwo do Moskwy. Jest prawdopodobne, że obie misye spotkają się w Mińsku. Dla poselstwa rosyjskiego w Warszawie wyznaczono Hotel rzymski.

Przystąpienie Polski do międzynarodowej Konferencyi pracy.

Warszawa (E. E.). Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie komitetu ekonomicznego, w sprawie wniosku ministra pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego co do uzupełnienia wniosku min. spraw zagranicznych p. Konstantego Skirmunta o przystąpienie Polski do konwencyi, przyjętych na pierwszej międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie.

Wypadek automobilowy posła Jodki.

Paryż. PAT. (Havas). Witold Jodke, minister pełnomocny w Turcyi, przebywający obecnie w Paryżu, został kontuzyowany w czasie wypadku samochodowego.

Kongres P. P. S.

Łódź. (PAT). Dzisiaj w południe rozpoczęły się tutaj w sali koncertowej obrady 18 kongresu Polskiej Partyi socyalistycznej. Na kongres przybyło z górą 200 delegatów z całej Polski. Jako goście przybyli między innymi Jovott, przedstawiciel centralnego Komitetu angielskiej partyi pracy, Pankras, przedstawiciel niemieckich socyalistów w Polsce, Targanek przedstawiciel Polskiej Partyi Socyalistycznej w Czechosłowacyi, Bójko przedstawiciel P. P. S. Litwy i Białorusi.

Kongres otworzył prezes centralnego komitetu Moraczewski. Do prezydyum wybrani zostali: Czajor, Diamand, Kłuszyńska, Szczerbowski, Misiołek. Imieniem miasta powitał kongres prezydent Łodzi Rzecki. Nastąpiły potem przemówienia powitalne przedstawicieli związków zawodowych i kooperatyw.

Ex-cesarz Karol nie opuścił Szwajcaryi.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi, że rząd angielski na zapytanie, wystosowane do rządu szwajcarskiego otrzymał odpowiedź, że były cesarz Karol jest ostro strzeżony i jest nieprawdopodobnem, by powtórzył nieudały zamach. Tego rodzaju pogłoski rozszerzane z Budapesztu, pochodzą prawdopodobnie z kół monarchistycznych, w których interesie leży opór przeciwko nieoddaniu zachodnio-węgierskich komitatów Austryi.

Kemal pasza prosi o pokój.

Ateny. Kemal pasza miał się zwrócić do rządu tureckiego w Kostantynopolu z prośbą o wyjednanie pokoju za wszelką cenę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nowy krok Francyi w Londynie

Konieczność zwołania Komisyi rzeczoznawców i wzmocnienia wojsk okupacyjnych.

Paryż (PAT). Wymiana zapatrywań między Londynem a Paryżem w sprawie Górnego Śląska trwa w dalszym ciągu. **Saint Aulaire** otrzymał dziś wieczorem **nowe instrukcye**, które polecają mu czynić starania celem pokonania rządu angielskiego o **konieczności wysłania posiłków na Górny Śląsk** i zapewnienia poszanowania decyzyi państw sprzymierzonych oraz o **konieczności zwołania komisyi rzeczoznawców,** którzyby zbadali techniczną stronę problemu przed zebraniem się Rady Najwyższej. Koła francuskie uważają, że trzej przedstawiciele Komisyi międzysojuszniczej w nocie swej przesłanej konferencyi ambasadorów zaznaczyli, że pragnęliby wzmocnienia wojsk międzysojuszniczych na Górnym Śląsku oraz, że potrzeba nadesłania posiłków stanie się z każdym dniem bardziej naglącą. W istocie sytuacya na Górnym Śląsku jest bardzo poważna i będzie niepewna, dopóki nie nastąpi decyzya ostateczna, wobec tego, że wojska, któremi rozporządza komisya międzysojusznicza, są niewystarczające dla przeszkodzenia ewentualnemu wybuchowi zaburzeń, oraz w utrzymaniu porządku na rozległym terenie plebiscytowym. Ponadto Saint Aulaire ma zawiadomić foreing office, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego z żądaniem wydania wszelkich zarządzeń, potrzebnych do ewentualnego przewiezienia jednej dywizyi francuskiej na Górny Śląsk.

„Rosya nie chce nowej wojny z Polską".

Urzędowe zaprzeczenie wieści o zbrojeniach. — Bolszewicy przyznają się do katastrofy głodowej i przesilenia wewnętrznego.

Sensacyjne oświadczenie delegacyi rosyjskiej w Warszawie.

Kraków, 23 lipca.

Od szeregu tygodni dochodzą z Rosyi sowieckiej wieści trojakiego rodzaju. Po pierwsze słyszeliśmy i słyszymy o katastrofie głodu i epidemii, druga grupa informacyi mówi o zupełnej katastrofie ideowej struktury rządów sowieckich i powolnej likwidacyi bolszewizmu; trzecia wreszcie grupa powiada o zbrojnych przygotowaniach sowietów u wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkiemi temi wieściami zajęła się delegacya sowietów w Warszawie i ogłosiła swój oficyalny komunikat. W komunikacie tym przyznaje prezes delegacyi Ignatow wprost i bez osłonek, że Rosya przeżywa katastrofę głodową, nie przeczy, że likwidacya systemu bolszewickiego postępuje (koncesye dla kapitałów zagranicznych), a natomiast **dementuje stanowczo wszelkie wersye o przygotowaniach wojennych sowietów.**

Dokument ten, niesłychanie ciekawy i charakterystyczny podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Delegacya rosyjsko-ukraińska rozesłała komunikat następujący:

„W ostatnich czasach zagraniczna, szczególnie zaś rosyjska prasa antysowiecka uparcie rozpowszechnia nonsensowe pogłoski o przygotowaniach wojennych Rosyi sowieckiej na zachodzie „ze źródeł najwiarygodniejszych" wiadomości o koncentracyi wojsk sowieckich na jednej lub drugiej granicy, komunikując przytem o najrozmaitszych mobilizacyach do powszechnej włącznie.

Jaknajkategoryczniej oświadczam, **że wszystkie tego rodzaju wiadomości od początku do końca są wymysłem.** Cel autorów tej „nowej" kampanii jest zupełnie jasny. Oni świadomie chcą wywołać komplikacye w stosunkach Rosyi z jej sąsiadami i przez to odwlec uwagę i utrudnić prace władzy sowieckiej w tej walce **z klęską żywiołową — nieurodzajem,** który z niebywałą siłą spadł na niektóre gubernie nadwołżańskie.

„Kontrrewolucyonistom rosyjskim — czytamy dalej — których zdradziecka i prowokacyjna robota przeciw własnemu rządowi w ciągu lat ostatnich nieraz godnie oceniona była przez masy pracujące w Rosyi, nie uda się sprowokować pokojowej polityki władzy sowieckiej i zepsuć dobrych stosunków narodu rosyjskiego z jego sąsiadami, naród rosyjski bowiem, mimo wszystkich ich wysiłków i szachrajstwa, potrafił znaleźć wspólny język z państwami kresowemi.

Rząd sowiecki zajęty jest wyłącznie pracą wewnętrzną i odbudową, prawie całkiem zrujnowanego przez kontrrewolucyę (?) gospodarstwa narodowego. Tej pracy twórczej najrozmaitsze zagraniczne organizacye kontrrewolucyjne przy pomocy swych agentów stawiają wielkie przeszkody, nie cofając się nawet przed zniszczeniem przygotowanych zapasów artykułów spożywczych, niszcząc składy i pociągi z chlebem, przeznaczone dla głodzonej przez włościaństwo ludności, wysadzając mosty itp., żeby tylko zwiększyć cierpienia ludu rosyjskiego i tem samem wywołać wśród niego niezadowolenie przeciw władzy sowieckiej.

Korzystając z żywiołowej klęski, która nawiedziła część kraju, kontrrewolucyoniści rosyjscy chcą wyzyskać ją, jako swój atut polityczny; w tym celu, nie przebierając w środkach, prowadzą kampanię przeciwko Rosyi, postępując tak, jak gdyby cała Rosya i cały naród rosyjski pozostawał za granicą we wszelkiego rodzaju emigranckich komitetach i organizacyach, pozostała zaś 150-milionowa masa była jakimś dodatkiem do tych organizacyj.

Naród rosyjski mężnie walczył w obronie swojej wolności i niepodległości nietylko przeciwko interwencyi zagranicznej, ale i przeciwko wszelkiego rodzaju emigrantom. On pierwszy nie słowami tylko, ale czynem uznał niepodległość i zaczął z szacunkiem traktować ustrój państwowy narodów, które wchodziły niegdyś w skład imperyum rosyjskiego.

Rząd sowietów, **wstępując na drogę współpracy z kapitałem zagranicznym,** kierował się jedynie chęcią jaknajszybszego ustalenia stosunków normalnych Rosyi ze wszystkimi narodami, przeciwko czemu zaciekłą i złośliwą walkę prowadzą kontrrewolucyoniści rosyjscy, starając się wszelkimi środkami przeszkodzić stosunkom pokojowym, z całą świadomością rozdmuchując zarzewie nowej wojny i przez to oddalając chwilę ustalenia normalnego ekonomicznego życia całej ludzkości.

Straciwszy w ojczyźnie swojej wszelkie zaufanie narodu, oni swą polityką szczucia, zemsty i rozdmuchiwania nowego pożaru wojennego, stracą, miejmy nadzieję, i te resztki zaufania, które jeszcze się cieszą wśród najwięcej reakcyjnych warstw ludów cywilizowanych.

Prezes delegacyi rosyjsko-ukraińskiej
podp. (—) E. Ignatow.

Lord Derby — przyszły premier Anglii.

Kim on jest i co reprezentuje?

(l) Konflikt, który wybuchł pomiędzy Francyą i Anglią z powodu sprawy górnośląskiej przybiera coraz gwałtowniejsze formy. Prasa francuska inspirowana z Quai'd Orsay przemawia jeszcze w sposób dość słodko uprzejmy, przeciwny jednak odłam prasy tem bezwzględniejszą prowadzi walkę przeciw Lloydowi Georgeowi. Dzienniki te wykazują szeroko i długo jak wiele zawdzięczają zwycięzone Niemcy angielskiemu swemu przyjacielowi.

Zupełnie jawną wojnę prowadzą też z angielskim premierem londyńskie „Times". Powody tych zaciekłych ataków nie są pozbawione względów osobistych. Lord Northcliff nie może przebaczyć Lloydowi Georgeowi, iż ten nie dopuścił go do układów pokojowych w Wersalu, a wiadomość, iż premier angielski ma udać się na konferencyę w sprawie rozbrojenia do Waszyngtonu wziął on za asumpt do wzniecenia w politycznem życiu angielskim niezwykłych ataków. „Times" są przekonane, że dla premiera angielskiego wybiła już ostatnia godzina. Pismo to tak jest pewne swojego zwycięstwa, iż zajmuje się już żywo następcą Lloyda Georgea i w dawnym pośle angielskim w Paryżu widzi przyszł. prem. gabinetu. „Times" wysuwają na plan pierwszy lorda Derby, poświęcając mu długie artykuły.

Lord Derby reprezentuje — tak pisze organ angielski — najstarszą angielską tradycyę. Wyczuwa on jednak konieczność postępu i w polityce zewnętrznej szczególnie broni idei o wiele bardziej postępowych od idei partyi konserwatywnej, do której należy. Możnaby go nazwać postępowym konserwatystą. Z całym zapałem i z tupetem, jakie nadawały mu tradycye rodowe, bogactwo tudzież wrodzone właściwości charakteru, rzucił się on w karyerę polityczną, lecz nie osiągnął jeszcze do tej pory ostatecznego celu swych ambicyi. Tak jak lord Rosebery poprzysiągł on sobie, że musi raz wygrać na derby i zostać premierem Anglii. Powrót jego do Londynu oznacza wyraźne pragnienie osobistego kierowania partyą konserwatywną i chęć odegrania ważnej roli w wewnętrznej polityce angielskiej.

W czasie wydarzeń ostatnich manewrował lord Derby z wielkim sprytem i zmysłem politycznym. Zwalczał protekcyjne zarządzenia celne odnośnie do środków żywnościowych. W sprawie ustawy anti Dumping zawarł kompromis przyjęty przez kupców i przemysłowców Lankashire; czynił również liczne próby pogodzenia sinnfeinistów z Anglią. Usiłowania te wprawdzie nie wydały rezultatu, w każdym razie przysłużyły się jednak jego opinii. I tak dzięki temu, aczkolwiek konserwatysta, nie skompromitował się ani w niepopularnym panującym systemie protekcyjnym, ani w polityce gwałtu przeciwko Irlandyi, nie dotykają go też osobiście zarzuty, jakie odnośnie do sprawy irlandzkiej czynione są partyi konserwatywnej.

Niezależność jaką się cieszy lord Derby w swojem stronnictwie, zawdzięcza on potężnym wpływom, które posiada w swojej prowincyi. Lankashire jest największą prowincyą w Anglii, on jest zaś panem tej prowincyi i posiada w niej całe miasta. „Poddani" lorda Derby są to jednak przemysłowcy i kupcy, którzy skłaniają się ku liberalizmowi. Dlatego też polityka tego męża stanu polega na kompromisie pomiędzy jego skłonnościami liberalnemi a zobowiązaniami, jakie ma wobec partyi konserwatywnej. Lord Derby dąży do koalicyi między obu partyami pragnie jednak żywioły liberalne wprowadzić do stronnictwa konserwatywne-

Dr LUDWIK RUBEL

Na odzyskanych kresach

Społeczeństwo nasze nie zna kresów wschodnich; w każdym razie zna je za mało. Na każdym niemal kroku spotyka się z fałszywemi wyobrażeniami o tamtejszych stosunkach, potrzebach i dążeniach, o istotnej wartości tego kapitału narodowego, jaki stanowi bogata w skarby przyrodzone ziemia i jeszcze bogatsza w skarby uczuć ludność polska na wschodzie. Źle jest, że podobny brak orjentacyi istnieje w szerokich masach społeczeństwa, gorzej jeszcze, że jasnego sądu i dokładnej znajomości rzeczy niema też często wśród decydujących politycznie czynników. Skutki takiego stanu dały się już odczuć; popełniono szereg błędów w administrowaniu ziemiami kresowemi, pomylono się wielokroć w stosowanej przez Warszawę wobec kresów „polityce wewnętrznej"; a nawet w najważniejszej sprawie — w układach z Rosyą o granicę — zaciążyła owa zbyt mała znajomość stosnnków wręcz fatalnie.

Zdrową i pożyteczną była przeto inicyatywa generała Rydza-Śmigłego, który w pierwszych dniach lipca zaprosił przedstawicieli prasy polskiej na północno-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, — gdzie działa obecnie podległa mu druga armia. Zapraszający dziennikarzy polskich reprezentanci wojskowości mieli przedewszystkiem na celu zapoznanie ogółu społeczeństwa z warunkami w jakich pracują i ze stanem w jakim się znajdują dzielne nasze formacye bojowe, które kresy wyswobodziły, obroniły przed zalewem wroga a które dziś pełnią na nich wierną i czujną straż. W rzeczywistości umożliwiono prasie nietylko wypełnienie powyższego zadania, ale dano jej też sposobność dokładnego wglądnięcia w całokształt stosunków, zbadania wszelkich potrzeb społeczeństwa miejscowego, jego nastrojów i aspiracyi. To też kilkunastu pracowników pióra z wszystkich dzielnic Polski (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań) którzy — jak piszący te słowa — skorzystali z uprzejmego zaproszenia gen. Rydza i ostatnich dni czternaście przebyli na kresach — wrócili uzbrojeni w wiele cennych spostrzeżeń niezapomnianych wrażeń i potężnych wzruszeń.

Na wschód...

W upalne lipcowe popołudnie rozpoczęła nasza gromadka swą podróż. — „Pulman 26", który miał zawieść nas na kresy wyruszył z warszawskiego dworca centralnego. Opuściliśmy Warszawę z prawdziwem wzruszeniem. Program wycieczki zwiastował nam przecież, że niedługo staniemy na ziemi lidzkiej, skrwawionej tylu walkami w ostatniej wojnie że zobaczymy Nowogródek, miejsce urodzenia Mickiewicza, ruiny zamków Gedymina i Mendoga, uściśniemy dłoń żołnierzykom polskim na wysuniętych placówkach granicznych i przyglądniemy się zakątkom ich pracy pokojowej, kulturalnej i gospodarczej.

Wtem z kąta wagonu odezwał się głos: „Jakto — nie będziemy w Wilnie? Istotnie, program, który nam dostarczyło Dowództwo II-ej armii nic nie mówił o Wilnie. Wszystkich uczestników wycieczki ogarnął niepokój. Być na Litwie i nie odwiedzić Wilna? wszak to tyle, co być w Rzymie i papieża nie widzieć! — Przecież do murów wileńskich parła nas nie zwyczajna ciekawość turystyczna; ciągnął na tam najpotężniejszy magnes: magnes serca. Chcieliśmy zjawić się w Wilnie, odetchnąć jego powietrzem, złożyć hołd relikwiom narodowej przeszłości i wraz z jego mieszkańcami ponowić przysięgę, że odtąd pod wspólnym żyć będziemy dachem, że rozłączeni przemocą złączym się w miłości.

Towarzyszący nam oficer —ε, armii oświadczył jednak, że Wilna nie możemy w ciągu naszej podróży oglądać. Jedziemy tylko na teren drugiej armii, a stolica Jagiellońska leży nietylko poza tym terenem, ale nawet jeszcze poza granicami Rzplitej. Wilno — to dziś „Litwa Środkowa".

Głuche milczenie... Myślimy o losach Wilna, o wypadkach, które spowodowały stan dzisiejszy. Refleksye te okazały się zbawiennemi dla wycieczki. Wilno — zawołał nagle jeden z współtowarzyszy zdobył „buntowniczy" jen. Żeligowski wbrew nakazom rządu i woli „najwyższego aeropagu"; „zbuntujmy się i my, zróbmy Żeligowszczyznę; wyjedźmy nasze „władze wyceczkowe" przed my naszą „władzę wycieczkową" przed fait a compli. — Spisek był bez namysłu zawiązany. Zbuntujemy się!

Pociąg biegł szybko w kierunku wschodnim. Mijała godzina, za godziną, przeszła krótka letnia noc. Gdy rozwidniło sę znaleźliśmy się już w okolicy nadniemeńskiej, niedaleko Wołkowyska.

Skupiwszy uwagę wpatrywaliśmy się z okien wagonu na przestrzeń którą przeżynał — tu już bardzo powoli — nasz pociąg. Krajobraz piękny, lecz nadzwyczaj smutny. Wszędzie ślady wojennego zniszczenia. Spalone osady ludzkie, zniszczone stacye kolejowe, przetrzebione lasy, a wreszcie — co najsmutniejsze — moc pól leżących odłogiem. Kwadranse całe jechaliśmy wśród ugorów. Pięć, sześć, siedm lat spoczywa tam praca rolnika, nie orał ziemi pług; w miejsce rolcistych łanów pszenicy — rośnie tam prawdziwy już „dziki" lasek. Płaczące brzozy... Im dalej na wschód tem bardziej powszechny staje się taki obraz.

Zatrzymujemy się na kilku stacyach, conajmniej oryginalnych. Budynków niema, względnie znajdują się ich ruiny. — „Stacye" symbolizują dwa, trzy stare

go, nie zaś, jak się to działo za Lloyda George'a, poddać stronnictwo to pod panowanie liberałów. W chwili w której ustępują liczne wybitne osobistości partyi konserwatywnej, a kraj zdaje się odstępować od koalicyi, stoi otworem miejsce dla ambitnego, niezależnego męża, wznoszącego się ponad małostkowość politycznych waśni partyjnych i miejsce to może on śmiało zdobyć. Wszystkie dane przemawiają za tem — kończą swe wywody „Times" — iż lord Derby zajmie to odpowiedzialne stanowisko w najbliższej przyszłości.

Noe — awanturnik gdański.

W sejmie gdańskim w ostatnich czasach rozgrywały się awantury, skierowane przeciw Polsce. Jak się obecnie okazuje z depesz, reżyserem głównym awantury gdańskiej był p. profesor Noe, dyrektor stoczni gdańskiej. P. Noe byłby może lepiej zrobił, gdyby powstrzymał się od podobnej roli. Na ostatniej sesyi Rady Ligi narodów w Genewie skompromitował się bardzo pan Noe, przyparty do muru przez prof. Askenazego, który z dokumentami w ręku wykazał kłamliwość jego twierdzeń.

Przy tej sposobności podczas sesyi Rady Ligi narodów, jeden z najwybitniejszych jej członków przypomniał niektórym swoim kolegom z Rady, że p. **Noe**, który nie ma nic wspólnego z Gdańskiem, gdyż **jest rodowitym Prusakiem**, był specyalistą od budowy statków podwodnych, a podczas okupacyi niemieckiej odegrał bardzo niezaszczytną rolę w Belgii. Jak się okazuje, p. Noe wystąpił obecnie w Gdańsku z nowem kłamstwem. Mówił bowiem, że to Polska dała obstalunek fabryce broni w Gdańsku. Musiał też następnie prostować to kłamstwo sam p. Sahm, stwierdzając, że obstalunek broni był przyjęty nie od Polski, lecz od Pern.

Należy podkreślić, że, jeśli p. Noe się nie uspokoi, to, może się stać zupełnie **niemożliwy jako kierownik stoczni** w Gdańsku. Rząd polski będzie miał obowiązek zażądać od wolnego miasta Gdańska, a choćby nawet od Ligi narodów usunięcia tego krewkiego pana.

Co do rzeczy samej, należy jeszcze zaznaczyć, że głównym powodem, dla którego Liga narodów była zmuszona powtórzyć zakaz swój z marca br. wyrobu broni w Gdańsku, była nielojalność magistratury gdańskiej. Prof. Askenazy bowiem wykazał, że fabryka broni w Gdańsku, mimo zakazu marcowego, w dalszym ciągu fabrykowała broń dla Meksyku. To nadużycie musiało przedewszystkiem dotknąć Stany Zjednoczone, tem bardziej, że ten właśnie Meksyk przed czterema laty rząd berliński chciał użyć do wojny przeciw Stanom Zjednoczonym. Zrzucenie ciężaru tej sprawy na rząd polski jest szczytem bezczelności. Wszystkie żywioły, wysługujące się Prusakom w Gdańsku, prowokują fatalne incydenty w rodzaju ostatnich awantur w Gdańsku.

Pożar zamku krzyżackiego w Gniewie.

(Korespondencya własna »Gońca krak.«)

Grudziądz, 24 lipca.

Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem, straż ochotnicza Grudziądza została zaalarmowana przez straż z Gniewa, iż na zamku gniewskim, stanowiącym obecnie koszary 1 p. p. dywizyi syberyjskiej wybuchł pożar, który odrazu przybrał rozmiary poważne.

Na apel ten komendant straży ochotniczej sformował 2 plutony strażaków, którzy wraz z sikawką i innymi przyrządami udali się dwoma samochodami wojskowymi o godz. 11½ do Gniewa.

W chwili przybycia do Gniewa, pożar przybrał rozmiary przerażające; cały gmach b. zamku krzyżackiego objęty był już żywiołem niszczącym.

Gmach zamkowy zbudowany w czworobok, posiada mały jedynie podwórzec wewnętrzny, który w chwili pożaru stawał się czasami podobnym do piekła; ciasnota, olbrzymi żar buchający ze wszystkich okien, spadające dachówki ze szczytu gmachu, eksplodujące od czasu do czasu naboje karabinowe, których pewną, małą zresztą ilość pozostawili żołnierze w swych kwaterach, huk groźnego żywiołu, łoskot zapadających się sufitów — wszystko to składało się na obraz groźny i wzpaniały zarazem.

Wszystkie usiłowania oddziałów straży zmierzały do uratowania części frontowej, ściany czworoboku i drugiej, mieszczącej w sobie kaplicę. Daremne jednak były wysiłki — brak wody, siedmiopiętrowa wysokość gmachu, a przedewszystkiem spóźniony ratunek sprawiły, iż jedynie w dwóch ścianach czworoboku dolne korytarze zostały ocalone bez poważniejszych uszkodzeń, natomiast strona mieszcząca bibliotekę i świetlicę żołnierską, oraz zbrojowni zostały spalone doszczętnie; górne sufity padając, ciężarem swym zawaliły dolne korytarze.

Zapadające się belki szczytowe, ciężarem swym pociągały za sobą murowane występy w dachu, z których trzy kompletnie runęły, a jedna pochylona na kształt wieży pizańskiej, grozi lada chwili upadkiem.

Lały się strumienne wody z sikawek, lecz nic nie zdołało opanować niszczycielskiego żywiołu, który niebawem zamienił ¾ gmachu w jedno morze płomieni i żaru, nie pozwalającego ratującym na zbliżenie.

Olbrzymi rozmiar gmachu i szczupłość sił ratowniczych spowodowały, iż kaplica, co do której istniała zrazu nadzieja ocalenia, padła również pastwą rozszalałego żywiołu. Dopiero około godz. 7—8 zrana ogień strawiwszy wszystko, co było drewnianem, począł się zmniejszać.

Na temat przyczyn pożaru kursują już teraz wśród miejscowej ludności najrozmaitsze wersye. Która z nich okaże się prawdziwą, pokaże w przyszłości śledztwo, jakie bezwątpienia powinno być przeprowadzone z całą energią.

Jedno tylko dziś można z całą pewnością przewidzieć; działa tu zbrodnicza ręka; na to wskazują liczne poszlaki, jakie zdołano już zgromadzić.

NA MARGINESIE.

Kler poznański i „moralność pań Dulskich".

Moralność różnego rodzaju „pań Dulskich" tak trafnie podchwycona przez Zapolską emanująca dotychczas prywatnie w światku kołtuńskim, została obecnie zaakceptowaną oficyalnie przez kler poznański.

I zaiste, gdyby fakt, który zdarzył się w Poznaniu w parafii św. Floryana na Jeżycach nie był aż nadto autentycznym — to możnaby go poczytać za anachronistyczny zgoła pomysł do komedyi.

Zdawałoby się bowiem, że na zawsze minęły już czasy, kiedy to artystę dramatycznego darzono pogardliwem przezwiskiem „komendyanta" i stawiano poza obrębem społeczeństwa.

Macierz uniwersytetów polskich Wszechnica Jagiellońska udzieliła w roku ostatnim doktoratu filozofii wybitnemu artyście sceny krakowskiej p. Zygmuntowi Tempce-Nowakowskiemu. W czasie tej wyjątkowej zarówno w dziejach sceny jak i uniwersytetu uroczystości rektor Estreicher i prof. Chrzanowski podnieśli znaczenie tego faktu. P. Nowakowski w swej odpowiedzi zaznaczył, że do przeszłości należą już te przesądy, które sto kilkadziesiąt lat temu zmusiły Bogusławskiego do przedsiębrania usilnych zabiegów, aby mu pozwolono chować aktorów w poświęcanej ziemi. Dzisiaj aktor przestał znajdować się poza nawiasem społeczeństwa, a sztuka dramatyczna została równouprawnioną z innemi gałęziami sztuki...

Tak jest istotnie w Krakowie, w całym zresztą prawdziwie nowoczesnym świecie — ale nie w Poznaniu.

Oto p. Zdzisław Doruchowski, student agronomii w Poznaniu zakochał się w aktorce p. Czesławie Nadwornej. Młoda para postanowiła się pobrać.

Wedle obowiązujących w Poznańskiem przepisów najpierw trzeba zawrzeć ślub cywilny, poczem dopiero można wziąć ślub kościelny.

Dopełniono wszystkich wymaganych formalności, dano na zapowiedzi, opłacono wszystkie koszta w parafii św. Floryana na Jeżycach, wzięto już nawet ślub cywilny, gdy nagle proboszcz ks. Rusiński odmówił udzielenia ślubu kościelnego z tego jedynie względu, że narzeczona jest aktorką!.. A syn obywatelski nie może zdaniem ks. Rusińskiego żenić się z aktorką!..

Ostatecznie ks. Rusińskiemu wolno prywatnie mieć swoje poglądy na to z kim się kto ma żenić, ale jako kapłan musi stać na stanowisku prawa kanonicznego i obowiązany jest udzielić ślubu, jeśli nie ma żadnych przeszkód kanonicznych.

Tymczasem ks. Rusiński przez swoją klasyfikacyę doborów małżeństw stworzył sytuacyę w swoim rodzaju jedyną. Prawowici małżonkowie zostali jako tacy zakwestyonowani. Oburzony młody małżonek zwrócił się ze skargą do ks. prymasa Dalbora, ale sprawiedliwości nie znalazł albowiem ks. prymas oświadczył, że „ks. Rusiński mógł(!) mieć w rzeczy samej wątpliwości czy może w danych okolicznościach(!) udzielić ślubu kościelnego". I ostatecznie radzi nowożeńcom rozejść się! Widocznie ta osobliwa moralność akceptuje porzucenie kobiety przez człowieka, który jej ślubował, jeśli kobieta jest tylko aktorką, a mężczyzna aż synem obywatelskim!..

Młodzi państwo Doruchowscy niewątpliwie poradzą sobie, ale fakt sam jest niezwykle charakterystycznym i świadczy wymownie do czego prowadzi moralność „Dulskich" stosowana

---

wagony przerobione na „kancelarye". Widzimy więc na nich dumne napisy: „Biuro naczelnika" ;;Urząd ruchu" ;;Poczekalnia", „Bufet" itd. Ha! trudno — wojna. Smutne to, lecz zrozumiałe. Bardziej natomiast smutną a mniej zrozumiałą jest okoliczność, że w czasie podróży widzi się wokoło po obu stronach wagonu, moc pozostawionych w czasie wojny a obecnie bezpańskich materyałów. Żelazo, zniszczone szyny, resztki wagonów. Raz nawet dostrzegliśmy cały niezbyt uszkodzony, choć naturalnie zardzewiały wagon nowego typu, — wręcz luksusowy. Leżał przewrócony tuż obok drogi, szczerząc ku nam, niby zęby wystrzępione resztki potężnych kół. — Dlaczego tyle cennych, a tak potrzebnych materyałów leży bezużytecznie, dla czego naraża się kraj na rozkradzenie i zmarnowanie tych skarbów?

Zbliżamy się do Niemna. Przejeżdżamy przez most prowizoryczny, równolegle z którym kończy się obecnie odbudowę drugiego, wspaniałego mostu kolejowego. Praca to naszej inżynieryi wojskowej, o której potem w Lidze opowiadał nam szef kolejnictwa II. armji, major Spett imponujące wprost szczegóły. Tu już zaznaczyć należy, że rozmiar tych prac jest olbrzymi, a tempo ich niesłychane. Dość powiedzieć, że od ofenzywy 1920 roku, aż do chwili obecnej zbudowano, względnie naprawiono przez armię 6041 metrów mostów. wyłącznie drogowych nie mówiąc o mostach kolejowych. Kto przypatrzył się choć przez godzinę, jakiego natężenia praca taka wymaga, ten zrozumie co ona oznacza.

Na obserwacyach mija szybko przedpołudnie. Rozkład jazdy powiada nam, że wkrótce staniemy na miejscu przeznaczenia. Istotnie tu, około godziny drugiej widzimy z dala kompleks większych zabudowań stacyjnych i wypukłe wieże kościelne. Za chwilę wjeżdżamy w obręb stacyi, na peronie rozlegają się dźwięki witającej nas orkiestry wojskowej. To Lida, główna kwatera drugiej armii.

W kwaterze drugiej armii.

Przywitani nader serdecznie przez szefa drugiej armii ppułkownika Henryka **Bobkowskiego**, grono wyższych oficerów tudzież reprezentantów miejscowej ludności — rozpoczęliśmy przedewszystkiem zwiedzanie miasta i poszczególnych urządzeń wojskowych.

Miasto samo nie przedstawia naogół obrazu zbyt ciekawego. Jest to typowe małe miasteczko, zamieszkałe w znacznej części przez ludność żydowską. Jeśli w nim coś specyalnego uderza. to chyba wyjątkowa czystość i porządek — wynik sprężystej administracyi wojskowej.

Nader pouczającą i budującą zarazem jest natomiast wędrówka po poszczególnych instytucyach wojskowych. Na razie danem nam było zapoznać się z pracą oświatową i gospodarczą.

Praca oświatowa, rozpoczęta na większą skalę dopiero po ukończeniu operacyi wojskowych, datuje się dopiero od ukończenia walk. Z początku zdawało się, że przeszkody są niepokonalne. Trudności komunikacyjne, rozrzucenie oddziałów po wioskach zniszczonych doszczętnie wojną, brak niezbędnych sił nauczycielskich, a wreszcie fizyczne wyczerpanie żołnierza — oto najważniejsze tylko zapory stojące na drodze normalnej pracy oświatowej.

Kiedy mimo to wszystko zorganizowano pierwsze kadry pracowników nadeszła pierwsza mobilizacya, która w szeregach, zwłaszcza nauczycielskich, poczyniła znaczne szczerby. Dowództwo armii nie chcąc jednak porzucać raz rozpoczętej pracy, zorganizowało 3 miesięczny kurs metodyczno-pedagogiczny, z którego wyszkolono żelazny, doskonały korpus oświatowy, mający w pełni zastąpić utracone siły. Kursy podobnego rodzaju urządzono również po poszczególnych dywizyach. O wartości tego krótkiego wyszkolenia świadczy może fakt, że w chwili obecnej wielu zdemobilizowanych kursistów pełni służbę w „cywilnych" szkołach powszechnych na kresach, stanowiąc — wedle zapewnień władz szkolnych — najlepszy zastęp nauczycieli.

Uzyskawszy wreszcie odpowiednie siły pedagogiczne zabrano się raźnie do pracy normalnej. Wykształcenie żołnierza podzielono na trzy etapy. Przedewszystkiem kończy on kurs dla analfabetów (A); gdzie opanowuje sztukę czytania i pisania, oraz nabywa elementarne wiadomości rachunk., następnie przechodzi przez kurs dla półanalfabetów (B) i elementarny (C). Tam zapoznaje się on z utworami literatury naszej, z historyą Polski i jej współczesnymi problemami. Główny nacisk kładzie się na uspołecznienie żołnierza, do czego służą także odczyty i pogadanki.

Prócz tej normalnej akcyi oświatowej podjęto także wśród oddziałów frontowych doraźną walkę z analfabetyzmem przez tworzenie w poszczególnych dywizyach tzw. kompanii szkolnych.

Skutki tak intenzywnej akcyi są istotnie wspaniałe. Przedstawione nam grafikony wykazują ogromny spadek analfabetyzmu. Kierownicy sekcyi kulturalno-oświatowej zapewniali nas, że analfabetyzm w oddziałach byłby już dziś zupełnie wytępiony, gdyby nie smutny fakt że w uzupełnieniach napływających z kraju znajduje się 90 proc. analfabetów.

Poza namacalnymi niejako rezultata-

przez czynniki publiczne. A przecież te czynniki publiczne z Poznańskiego zarówno świeckie i duchowne odgrywają poważną rolę w politycznem życiu Rzeczypospolitej Polskiej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Krystyny

Wschód słońca: 5·17

Zachód słońca: 8·55

Długość dnia: 15·40

Niedziela **24** Lipca

TEATR „BAGATELA“.
niedziela
zespół artystów warszawskch

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popoł.: „Idealna żonka“
Niedziela wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi“.
Poniedziałek: Boccacio;
Wtorek: Nasi najserdeczniejsi;
Środa: Boccacio;
Czwartek: Nasi najserdeczniejsi;
Piątek: Idealnażonka;
Sobota: Wesele Fonsia;
Niedziela popoł.: Boccacio;
Niedziela wiecz.: Nasi najserdeczniejsi.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Niedziela pop.: „Krysia leśniczanka“
Niedziela wiecz.: „Krysia leśniczanka“
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“
Poniedziałek noc: Lwowski teatr Bagatela;
Wtorek: „Krysia leśniczanka“
Wtorek noc: „Lwowski teatr Bagatela.
Środa: „Błękitny mazur“
Czwartek: „Krysia leśniczanka;

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kochański znakomity humorysta, Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. — Początek o godzinie 11·30.

Z pobytu Korfantego w Paryżu.

(l) Prasa paryska wspominając o przyjeździe do Stolicy Francyi b. polskiego komisarza plebiscytowego, donosi, iż „dyktator polski“ przedsięwziął wszystkie środki, aby pobyt jego w Paryżu miał charakter ścisłego incognito, stąd odmawia wszelkich interwiewów. Korfanty przyjął tylko reprezentanta jednej wielkiej agencyi prasowej, któremu oświadczył, że Górny Śląsk musi być podzielony na zasadzie wyników plebiscytu, że Rada Najwyższa ma tylko ustanowić granicę polsko-niemiecką, a Niemcy będą musieli poddać się tej decyzyi.

Barbarzyństwo lekarzy niemieckich na Śląsku

(l) „Lokal Anzeiger“ donosi, że stowarzyszenie lekarzy z Dolnego Śląska przyłączyło się do decyzyi lekarzy z Górnego Śląska, aby nie udzielać żadnej pomocy ani porady chorym Francuzom.

Milionówka.

W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 0168376.

Starostwo grodzkie i policya państwowa.

(t) Wiadomości podane przez pisma o utworzeniu z dniem 15 sierpnia starostwa grodzkiego w Krakowie potwierdzają się.

Na czele starostwa grodzkiego stanąć ma dotychczasowy dyrektor policyi radca Rękiewicz, oddział wywiadowczy zaś policyi i wszyscy urzędnicy z pod „Telegrafu“ tudzież komisaryaty przejdą na etat policyi państwowej.

Policya państwowa będzie działać w porozumieniu ze starostą grodzkim w sprawie bezpieczeństwa miasta. W sprawach administracyjnych kompetencya starostwa grodzkiego będzie nadal ta sama, co dotychczasowej dyrekcyi policyi. Prócz tego ma wyjść szereg ustaw, w myśl których przekazane zostaną niektóre agendy magistratu, jako władzy politycznej I. instancyi, pod zakres działania starostwa grodzkiego.

Na Komendanta policyi państwowej **wymieniają radcę pol. dra Kazimierza Szczepańskiego, który już w tej sprawie został telegraficznie wezwany przez generalnego Delegata Rządu dra Gałeckiego do Lwowa.**

Głównym referentem dla spraw policyjnych województwa został zamianowany były dyrektor policyi krakowskiej, radca ministerstwa Broszkiewicz.

* * *

Większa część urzędników policyjnych wycofuje się z zajmowanych dotąd stanowisk w policyi, a przyjmuje pracę w innych instytucyach. Jak słychać odchodzą z policyi kom. pol. Kantor, kom. Kuśnierz podobno do P. T. H., kom. Bocheński obejmuje stanowisko w jednej z fabryk krakowskich, kom. Wyrób przechodzi w zupełności na etat profesorów akademii handlowej w Krakowie, gdzie dotąd wykładał prawo handlowe, kom. Holloker obejmuje funkcye kierownika browaru i t. d.

Nie jest to pocieszający fakt i o ile stosunki dzisiejsze się nie zmienią — większa część urzędników ze wszystkich urzędów rzuci się do innej — lepiej wynagradzanej pracy.

Kuchnia dla inteligencyi tylko na dwa miesiące!

(t) We wczorajszym numerze pojawiła się na łamach „Il. Kuryera“ notatka o otwarciu 2 kuchni dla inteligencyi i to oczywiście dzięki tylko „energicznej“ interwencyi tegoż pisma.

Lokal na kuchnię znaleziono w Krzysztoforach, gdzie przed tygodniem jeszcze znajdowała się kuchnia słuchaczy Akademii Górniczej, którzy odstąpili ten lokal jedynie na czas wakacyi, a to z tych względów zawartych, w poniżej podanym piśmie słuchaczy Akademii Górniczej:

Odnośnie do notatki „Il. Kuryera Codziennego“ z dnia 24 lipca b. r. szumnie zatytułowanego „Otwarcie 2 Kuchni dla inteligencyi **wskutek interwencyi „Il. Kuryera“**, prosimy o umieszczenie następującego sprostowania: W Krzysztoforach istniała w roku szkolnym 1920 i 21 kuchnia, prowadzona przez słuchaczów Akademii Górniczej. Rozumiejąc ciężkie położenie inteligencyi, po porozumieniu się z Dyrekcyą Okręgową Robót publicznych, która łaskawie użyczyła lokalu, jakoteż z Komitetem Pań Emerytek. „Koło Słuchaczów“ Akademii Górniczej **ustąpiło tylko na czas wakacyi lokal w Krzysztoforach** z wyraźnem zastrzeżeniem, że Komitet zobowiązał się z dniem 1 października br. lokal z powrotem nam oddać. Zobowiązania tego zmuszeni byliśmy żądać, gdyż nie mogliśmy zgodzić się na prowadzenie wspólnej z wymienionym Komitetem kuchni z następujących powodów: **1. Naraziłoby to nas na godzinne czekanie na obiad, co przy programie naszych studyów,** rozmieszczeniu wykładów w Krakowie i Podgórzu **jest** absolutnie wykluczone. **2. Prowadzenie kuchni wyłącznie u Kolegów** dzięki pomocy Kuratoryum Akademii Górn. oraz Amerykańskiego Towarzystwa, umożliwia nam **wydawanie zarówno obiadów,** jakoteż **śniadań i kolacyi, co przy wspólnem prowadzeniu byłoby niemożliwem.**

Wobec tego nie możemy się zgodzić, ani na prowadzenie wspólnej kuchni, ani też tembardziej na pozostawienie lokalu Komitetowi Pań Emerytek na stałe, gdyż utrata jego godziłaby w nasze najżywotniejsze interesy, bo utrudniłaby, a może i wogóle odebrała wielu kolegom pozamiejscowym, w przeważnej części synom klasy urzędniczej i robotniczej, możność studyowania w Krakowie.

Przypuszczamy, że władze miejskie znajdą odpowiedni lokal dla Komitetu Pań, a temsamem ochronią Akademików-Górników od grożącego im niebezpieczeństwa utracenia lokalu.

Powstańcy górnośląscy w Krakowie.

W sobotę dnia 23 lipca b. r. zawitali do Krakowa powstańcy górnośląscy, przybyli z obozu w Jankowicach pod Chrzanowem. Na dworcu oczekiwał ich Zarząd Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski, oraz licznie zebrane obywatelstwo krakowskie. Powstańcy uformowani w oddział, przy dźwiękach muzyki tramwajarzy krakowskich, witani entuzyastycznie przez publiczność, przybyli pod pomnik Mickiewicza. Tutaj powitał drogich braci imieniem Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów, prof. Henryk Pachoński, składając hołd dzielnym synom Ojczyzny, którzy przed całym światem stwierdzili duchem i czynem, że w obronie świętych ideałów narodowych gotowi są poświęcić krew i mienie. Ich ofiary są tem większe, że prawie wszyscy pochodzą z powiatu opolskiego i obszarów po lewej stronie Odry. Odpowiedział w serdecznych słowach ich komendant z Opola, poczem objął nad nimi kierownictwo oprowadzania po zabytkach miasta prof. Jan Gruszecki. Po południu udali się mili goście do Wieliczki, celem zwierzenia salin.

Z Teatru Powszechnego. Z powodu zasłabnięcia p. Schupp-Skrzyszowskiej, dziś grana będzie zamiast „Idealnej żonki“ — „Królowa przedmieścia“, po raz ostatni w tym sezonie. „Idealna żonka“ w piątek 29 bm.

Nowy zespół artystów warszawskich, złożony z Karola Hanasza, znakomitego premiera teatrów warszawskich, S. Talarico, E. Martena, Rentgena, Borońskiego, oraz baletu lwowskiego i warszawskiego, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w poniedziałek 25 bm. w „Bagateli“. Oprócz numerów solowych nowy zespół wystąpi również w operetce „Brigantino“ i sketschu K. Toma „Hotel Wanz“. Dziś w niedzielę ostatnie pożegnalne przedstawienie pierwszego zespołu warszawskiego.

---

mi pracy oświatowej ujawniają się jednak i inne doniosłe jej rezultaty. Demoralizacya i szorstkość obyczajów znika żołnierz staje się wewnętrznie zdyscyplinowany i przemienia się w typ żołnierza obywatela. Mieliśmy przez czas naszego czternastodniowego pobytu na kresach sposobność wielokrotnego zetknięcia się z żołnierzem i przekonaliśmy się, jak bardzo nauka pogłębiła jego patryotyzm i uszlachetniła charakter. Ludność cywilna podkreślała w rozmowach z nami również bardzo dodatni wpływ akcyi oświatowej na zachowanie się żołnierzy wobec ludności.

Równolegle z pracą oświatową, początkowo jako środek zdobycia funduszów na tę akcyę, rozwija się działalność gospodarcza, przedewszystkiem spółdzielcza. Dziś druga armia pokryta jest siecią hurtowni i współdzielni żołnierskich (spółdzielni 105). Należy do nich niemal 30 tysięcy członków, a obrót miesięczny osiąga cyfrę 45 milionów marek miesięcznie. Czysty zysk za czas ubiegły, obrócony na cele oświaty, wynosi już ponad dwa miliony.

Akcya spółdzielcza osiągnęła więc doskonałe wyniki na wewnątrz armii. Równocześnie okazała się ona dobrodziejstwem dla ludności miejscowej, gdyż po woli nabrały kooperatywy żołnierskie wszelkich cech regulatora cen na rynkach targowych naszych kresów, obniżając znacznie wyśrubowane ceny produktów.

Przez krótki czas naszego pobytu w Lidzie przekonaliśmy się jeszcze jak intenzywną i wszechstronną jest działalność naszej armii na kresach. Obejmuje ona wszystkie działy, skierowuje się ona ku doskonaleniu militarnemu, fizycznemu, kulturalnemu i gospodarczemu rzesz obywatelskich, przybranych dziś w mundury. Rzuca ona zbawienny siew na glebę polskiego życia społecznego w kraju i na kresach. I zaprawdę, jakgdyby sym bolem były wspaniałe ćwiczenia sportowe, które żołnierze i młodzież kresowa pod kierownictwem oficerów zaprodukowała nam wieczorem na obszernym dziedzińcu ruin zamku Gedyminowego. Oto na ruinach wzrasta nowe, bujne życie, kształtowane wolą i entuzyazmem naszego młodego żołnierza. Tętno jego słychać już dzisiaj wyraźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Operetka w „Nowościach“. W poniedziałek 25 bm. „Cnotliwa Zuzanna“. W roli Huberta wystąpi pan Bolesław Fotygo-Folański, najlepszy **dziś** wodewilista, artysta teatru miejskiego we Lwowie, następca Józefa Solnickiego. — B. Fotygo-Folański wystąpi gościnnie oprócz tego trzy razy, tj. we wtorek w roli krawca Warpela w „Krysi leśniczance“, a we środę w roli Adolara w „Błękitnym mazurze“. We wtorek w „Krysi leśniczance“ debiut w roli cyganki Minki p. Dagmy Steckiej, uczenicy p. Onyszkiewiczowej. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B.

Dwa wieczory lwowskiego teatru „Bagatela“ pod kierunkiem T. Wandyczowej i W. Ochrymowicza odbędą się w sali teatru „Nowości“ w poniedziałek 25 i wtorek 26 lipca o godz. 11 wieczór. Zespół ten, złożony z pierwszorzędnych sił, cieszył się wielkiem i zasłużonem powodzeniem we Lwowie, gdzie przez cały rok rozweselał Lwowian swym doborowym programem w sali kasyna „de Paris“. Mamy nadzieję, że i Krakowianie przyjmą sympatycznie miłych gości. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B.

Igrzyska pływackie wojskowe w Warszawie urządza Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie w dzień święta żołnierza polskiego 6-go sierpnia br. Program obejmuje wyścigi pływackie na 100 m. 500 metrów: oraz 3 skoki do wody ze skoczni elastycznej i z wieży. Nagrody w plakietach złoconych, srebrnych i bronzowych. Wpisowe marek 100 (podoficerowie i żołnierze nie płacą wpisowego). Udział w zawodach dostępny dla wojskowych (czynnej służby, urlopowanych i rezerwy) wszystkich DOGenów. Zgłoszenia przyjmuje do 4 sierpnia br. (z dołączeniem wpisowego) Prezes W. K. W. W. Mjr. Bobrowski Warszawa. Komenda Miasta.

Powszechny spis ludności państwa polskiego, zaczyna budzić coraz żywsze zainteresowanie różnych organizacyi społecznych, oceniających doniosłe kulturalne i państwowe jego znaczenie.

Pierwsze zaofiarowało pomoc swą nauczycielstwo polskie, zwracając się do wszystkich nauczycieli i innych obywateli z wezwaniem do jaknajżywszego popierania spisu przez rozpowszechnianie wiadomości o jego znaczeniu za pomocą artykułów, odczytów itp.; przez współdziałanie w Komisyach Spisowych i przyjmowanie na siebie obowiązków Komisarzy spisowych. Obok nauczycielstwa stanęła młodzież akademicka, wzywając na zebraniu Rady Centrali Warszawskich Akademickich Bratnich pomocy ogół młodzieży do pracy w tym kierunku. Na zaproszenie Bratniej pomocy Uniwersytetu prof. L. Krzywicki wygłosił w auli uniwersytetu odczyt o istocie i znaczeniu powszechnego spisu ludności.

(t) Przykładne narzeczeństwo. Policya krakowska aresztowała onegdaj Jakóba Rauela (lat 29), inwalidę, oraz jego kochankę Maryę Maturę (lat 24). Matura służąc u Sabiny Silbiger, zamieszkałego przy placu Dominikańskim l. 2, skradła wspólnie z swym kochankiem bieliznę wartości około pół miliona marek.

Nieznaczną część skradzionej bielizny zdołano odebrać.

(t) Pomysłowy kieszonkowiec. Wczoraj przytrzymała policya 23-letniego Wincentego Kamińskiego za kradzież portfelu z większą sumą pieniężną na szkodę pewnego gospodarza.

Kamiński, korzystając z tego, że kmiotek się zdrzemnął na wozie, podkradł się w pobliże i zabrał mu portfel, co jednakże poszkodowany w porę spostrzegłszy puścił się w pogoń za opryszkiem, którego udało się przyłapać dopiero w piwnicy kamienicy pod l. 30 przy ulicy Długiej.

——oOo——

Tragedya „południowej Palmiry“.

Przeklęte miasto — Czarna ospa i kurza ślepota—Widmo cholery — Odessa bez wody i światła — Szpitale doszczętnie zrujnowane — Jedyna lecznica tylko dla członków czerezwyczajki — Dla celów leczniczych wata z szyneli żołnierskich — Epidemia samobójstw.

Odessa w lipcu.

Zaiste, fatum jakieś zawisło nad nieszczęśliwą ludnością „południowej Palmiry“, tak pięknej niegdyś Odessy, której położenie jest jeszcze okropniejsze nawet, niż innych części Rosyi: — Jak gdyby z rogu obfitości sypią się na nieszczęsną ludność głód, mór i wyroki śmierci z rąk bolszewickich katów.

Do epidemii tyfusu plamistego i innych chorób zakaźnych, przybyła najstraszliwsza w tych stronach czarna ospa, która wybija ludność całemi falangami, a przeciwdziałać której nie można prawie zupełnie z powodu braku środków desynfekcyjnych i medycznych. Ludność ukrywa wypadki zakażenia, wiedząc, że choremu grozi okrutne odosobnienie przed śmiercią i konanie bez wszelkiej pomocy. Pomimo tych ukrywań, liczba dziennie notowanych zgonów przenosi 250 wypadków w mieście, nie mówiąc o prowincyi.

Równocześnie szerzy się t. zw. kurza ślepota na tle złego odżywiania, dotykająca przeważnie uczniów szkolnych i inteligencyę wolnych zawodów, które największy cierpią niedostatek.

Paniczny strach wywołuje wśród ludności odesskiej widmo cholery, która od strony okręgu donieckiego zbliża się do Odessy. Niestety na specjalnem zebraniu „wszystkich sił naukowych“ wraz z stwierdzeniem, że nieprzyjaciel jest pod bramami miasta, przyznano też, że wszelki opór byłby nadaremny, wobec zniszczenia wszelkich lecznic i zupełnego braku materyału sanitarnego.

Na domiar wyszła na jaw rzecz bardziej tragiczna, a mianowicie na tem samem zebraniu kierownik miejskiego wodociągu oświadczył, iż z siedmiu wodociągowych maszyn, funkcyonujących przed wojną, ostatnia, będąca jeszcze w użyciu, musi pójść koniecznie do naprawy, do Niemiec, co na dłuższy czas pozbawi Odessę wody. Inne zakłady miejskie, jak: tramwaj, elektrownia i kanalizacya dawno już nie funkcyonują, co razem wziąwszy obrazuje fatalny poziom hygieny.

Unieruchomienie wodociągów wobec zupełnego braku studzien w mieście — w czasie szalejących epidemii — jest prawdziwą katastrofą, skazującą wprost całe miasto — jak to się zdarzało w wiekach średnich, na wymarcie.

Zdumiewającem jest, że przedstawiciel władzy sam podkreślił jej zupełną bezsilność, radząc ludności, by się ratowała sama o ile może, zaś inni reprezentanci sowietu dodali, iż rząd pomimo tego nowego nieszczęścia, w niczem nie zamierza zmienić swego zasadniczego stanowiska i najspokojniej patrzy w przyszłość, która pognębi wszystkich jego wrogów.

Dla zaokrąglenia obrazu trzeba dodać, że wszystkie szpitale odeskie zostały dawno upaństwowione i doszczętnie zrujnowane, lekarze zaś albo ucie kli z Rosyi, albo sami pozbawili się życia. Jedyną zaś jako tako wyekwipowaną lecznicą w Odessie jest Dom zdrowia, prowadzony przez dra Silberberga, z którego jednak mają prawo korzystać tylko członkowie czerezwyczajki.

Ponadto w całej Odessie niema ani jednego grama waty aptecznej, zamiast której używają waty z szyneli żołnierskich.

Jedynym urzędem w całem mieście, posiadającym światło elektryczne, jest czerezwyczajka, która jednakże prądu swego zakładu nie chce użyczyć nawet na najważniejsze cele lecznicze.

Nie dziw, że w tych warunkach rośnie epidemia samobójstw, która razem z kośbą zarazy sprawia, że Odessa przemienia się zwolna w jeden wielki cmentarz.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary: tranz. 1920— 1912 — 1935, sprz. 1936 kupno 1875; frank franc. czeki tranz. 153—154 sprzedaż 155, kupno 150: franki szwajc. czeki tranz. 321; funty szterligi gotówka tranz. 7025 — czeki tranz. 7100; marki niemieckie tranz. gotówka 26; korony austryackie czeki tranz. 240—243; liry włoskie czeki tranz. 89.

Wiedeń 23 lipca. Dziś giełda zamknięta. W prywatnym obrocie silny ruch w dewizach i walutach przy tendencyi dla wszystkich znacznej. Dolary 874—880; szwajc. franki 144; funty 3081; leje 11'75; 11'78; marką niemiecką 11'40; liry 39; marka polska 42'50—43; w Zurychu marką polska 32. Austryackie dewizy spadły dziś w Zurychu z 81 na 78.

——oOo——

Telegr. ekonomiczne.

(Od naszego specyalnego Korespondenta).

Giełda towarowa.

Wiedeń. Kmin holenderski 70; czekolada 265—290, kakao Selbstdorfera w skrzyniach 47'75 guldenów holenderskich za paczkę (100 po 5 kg) loco Wiedeń; kakao Mannera w paczkach 259—270 koron czeskich; Nestle'a mleko niecukrzone 67 loco Wiedeń, cukrzone duńskie 75 loco Wiedeń; miód deser. 16'25 kor. czeskich loco Wiedeń; świece parafinowe 93'50; pigostowiański makaron 102 loco Wiedeń; jugosłowiań. łazanki 104; serbskie śliwki w skrzyniach 90'50; portugalskie sardynki 48 koron za puszkę po 200 gr. loco Wiedeń; bośniackie oryginalne śliwki 90'25; oliwa do potraw 143 za kg. I-ma 155; włoski krochmal ryżowy 2'55 liry loco Wiedeń; ryż Sajgon I-ma z nowego zbioru 61'75 loco Wiedeń; Sjam I. 66; Sjam glazur. 74; Burma II 5'65 marek niem. loco Brema; kawa Santos Superior 320.

Targ chemikaliów i tłuszczów.

Wiedeń. Na rynku chemikaliów dziś wielka chęć kupna, mimo że, ceny niezmienione. Towary techniczne i tłuszcze nawet podskoczyły w cenie. Niektórych sort wogóle nie widać.

Za kokosowy tłuszcz do fabrykacyi mydła holenderskiego żądano 45 guldenów holenderskich loco Wiedeń. Łój I-a 145—160 k. au. II-da 130—135 za kg. Tłuszcz świński amerykański 270.

Kupowano bardzo chętnie gorsze gatunki tłuszczów, które dotychczas były bardzo mało w obrocie.

Rynek aprowizacyjny w Czechach.

Praga 23 lipca. Wywóz mięsa zasadniczo już dozwolony. Na podstawie rozporządzenia rządowego o wolnym handlu cukrem z dniem 1 sierpnia br. rozpocznie się likwidacya wielkiej centrali państwowej dla obrotu cukrem. Jednakże przepisy dotyczące przywozu i wywozu zostaną niezmienione.

Przegląd czasopism literackich

„Skamander“ — „Ponowa“ — „Placówka“ („Gospoda poetów“)

(Ciąg dalszy)

Charakterystycznem jest, że nasi młodsi nowatorzy zaczynają szukać sobie w starszem pokoleniu, nietylko sprzymierzeńców, lecz i protoplastów. Dowodzi tego, choćby wyciągnięty z pyłu archiwalnego fragment tłómaczenia Mickiewicza Wolteryańskiego poematu „La pucelle d'Orleans“, której osnowa świadczy conajmniej o przekroczeniu granic smaku człowieka i Francuza, i którą sam Wolter nazwał „żartem młodych lat“; gdy poemat, znany tylko z odpisów, znalazł się w druku wbrew wiedzy autora. Coś podobnego zaszło tutaj z przekładem, którego ogłoszenie fragmentu pt. „Darczanka“ jest eksperymentem co najmniej zbytecznem. Wątpliwą przysługą jest również zamieszczenie prologu dramatu Żeromskiego „Biała rękawiczka“, który cała krytyka przyjęła z zakłopotaniem i smutkiem, jako objaw chwilowego ugięcia się potężnego ducha wielkiego liryka, pod naciskiem przeżyć i nastrojów, przygnębiającej lecz przejściowej rzeczywistości dnia. Niemniej te trzy sensacje redakcya „Skamandra“ uznała za stosowne wyszczególnić na opasce tomu, jako przedewszystkiem godne uwagi. Ryzykowna auto-krytyka!

A przecież tak źle nie jest. Bujne talenta, poprzez splątany gąszcz pierwotnego chaosu, dążą do samopoznania — i wkrótce mogą nas zadziwić bogactwem pysznie dojrzałych w słońcu gron winogradu, w których rozłoci się wino czystej poezyi. Jar. Iwaszkiewicza i Jerzego Rytara początek powieści pt. „Jack, Isy i Szasza“, ujęty stylem telegraficznym, zdaje się realizować, przynajmniej formalnie, marzenie modernistów o romansie przyszłości, zamkniętym na paru stronnicach, którego wszystkie niedopowiedziane możliwości czytelnik miałby pole uzupełniać własną fantazyą, a tak stawać się współtwórcą. Ogólny kontur: depesze kablowe, pęd automobilu, wir wielkich i małych zdarzeń, Anglia, Hindostan, Kijów, egotyzm bliskiego i dalekiego Wschodu, skróty i przekątnie, przeszywające się wzajem, jak w ekspresyonistycznym rysunku. Stan. Ign. Witkiewicza „Bliższe wyjaśnienie w kwestji czystej formy na scenie“ — jest dalszem zaciemnieniem umysłu choćby pełnego najlepszej woli adepta i poszukiwacza nowych prądów. Ciekawe głównie możliwością wglądu w psychikę autora, spadkobiercy nadmiaru talentów, których pomieszanie wyradza się w dążenie do rozwiązania zagadnienia kwadratury koła. Tęsknota metafizyczna do czystej bez cielesnej formy, kryje się pod maską pojęcia bezsensu, zastępującego wyszły z mody Absolut. Dokończenie wizyjnego dramatu „Amor Felix“ Wł. Zawistowskiego, którego treść rozwija się w głębinach podświadomości, oraz przekład powieści Klabunda „Dzieje Moreau“ pysznie skondensowanej epiki, wyczerpuje dział prozy.

Szczerem wytchnieniem po tych zawiłych labiryntach rzekomo uproszczonych objawień nowej sztuki, jest garść poezji, liryk świeżych formą lub nastojem. — Wiersze St. Balińskiego przypominają obrazki Wojtkiewicza, owe pseudo-dziecinne tragedye, gdzie czarująco naiwna forma kryje zasłonione rysy pełnej grozy tajemnicy istnienia. „Pani Słowacka“ Lechonia — blady jedwabny gobelin, majaczący w księżycowem świetle. Tuwim Julian, temperamentem artystycznym pokrewny Heinemu, pozatem śmiały, brawurowy talent, który każdorazowo znajduje sobie odrębna choć nie zawsze własną formę — w wierszu „Mąż i ja“, butny utarte konwencye odczuwania na rzecz brutalnej bezpośredniości wyrazu, a w „Drzewie“ dosięga istotnie jakichś praźródlisk poezyi, skąd mowa wiązana wybucha wegetatywnym przepychem i zaplata się jak gałęzie brzozy, pieszczotą zmysłowo-panteistycznego uścisku. To jest rzeczywiście młode i naprawdę piękne.

Ciąg dalszy nastąpi.

——oOo——

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

INSTYTUCJA państwowa poszukuje biegłego buchaltera z dłuższa praktyką. Posada do objęcia zaraz za kontraktem; warunki wedle umowy. Zgłoszenia pisemne na razie ze zwyczajnemi odpisami świadectw i curriculum vitae do Adm. Gońca krak. pod „Posada w Krakowie”. 4732

POSZUKUJEMY buchalterki na wyjazd na prowincję do biura fabrycznego, piszącej na maszynie. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia składać pod „fabryka“ biuro reklamy „Prasa“ ul. Karmelicka l. 16. 4749

POSAD POSZUKUJĄ

PRAKTYKANTKA do ekspedycji z dobrego domu płatna z poręczeniem lub kaucją potrzebna do składnicy pamiątek z Krakowa, Karmelicka 6. 4882

MŁODA inteligentna osoba znająca się dobrze na gospodarstwie, obejmie posadę klucznicy ewentualnie samoistny zarząd domem, najchętniej na prowincji. Listowne zgłoszenia do Adm. „Gońca“. 5003

INTELIGENTNY młody mężczyzna z akademickiem wykształceniem, z kilkunastoletnią praktyką biurową, (dział przemysłowy) obecnie na wyższem stanowisku rządowem, przyjmie posadę we większym Zarządzie dóbr w zach. Małopolsce wzgl. przedsiębiorstwie przemysłowem na prowincyi. Warunek: mieszkanie z kuchnią, opał i światło elektryczne. Łaskawe oferty z podaniem warunków do Adm. „Gońca krak“ dla „Amatora wsi“. 4730

SPRZEDAŻ

MAJĄTEK obejmujący 34 morgów. — gleba średniej klasy z zabudowaniami w dobrym stanie z odpowiednim inwentarzem, z narzędziami rolniczemi, ładnym sadem i pasieką 6 km. od miasta i stacji kolejowej zaraz do sprzedania najchętniej za dolary. Cena na miejscu lub pisemnie. Franciszek Żyła, Przybradz p. Wadowica, stacja kol. Zator 4526

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid-Rectilinea“ F:8 f-y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

SPRZEDAM 3 skrzyni Richtera kamieni kotwicznych (sześć warstw) całkiem nowych. Bardzo praktyczna zabawka dla starszych dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod szyfrą „Richter“. 4787

SPRZEDAM okazyjnie magnet Boscha 8-taktowy. Łaskawe zapytania do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Bosch“. 4786

SPRZEDAM nową maszynę trykotarsko-pończoszniczą, system M. Wedermanna o rozmiarach 10 i 30. Reflektanci zechcą odnieść się pisemnie do Adm. Gońca pod „Trykmasz“. 4748

KUPNO

KUPIĘ dobrze prosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów w śródmieściu, wzgl. przystąpię do spółki. Pisemne oferty z podaniem warunków do Admin. „Gońca“ pod „Handel papieru“ 4741

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszania pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod “Tłocznia“ 4763

KUPIĘ małą gwintownicę z kompletem gwintowników do małych robót mechanicznych. Oferty nadsyłać do Adm. Gońca krak. dla „Mechanika”. 4737

MOTOCYKL dobrej marki mało używany, z wózkiem, na dobrych gumach kupię. Musi być nowego systemu. Oferty proszę przesłać do Adm. Gońca krak pod „Motocykl”. 4731

KUPIĘ ROWER MĘSKI wysoki, dobrej marki, z wolnobiegiem „Torpedo“ ewentualnie z 2-ma przenośniami na dobrych gumach. — Zgłoszenia z podaniem ceny i miejsca obejrzenia do Adm. „Gońca“ pod „Torpedo“. 4782

KUPIĘ WIERTARKĘ ręczną z amerykańskim uchwytem do 6 mm. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Wiertarka“. 4783

MATRYMONIALNE

SZATYNKA lat 26 inteligentna, przystojna, z temperamentem, skromnych wymagań pragnie poznać mężczyznę do lat 40 kulturalnego, najchętniej kierownika szkoły lub leśniczego w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Mimoza“ 4727

DOROSŁA panna z niedużym posagiem z powodu braku znajomości pragnie tą drogą nawiązać stosunki z mężczyzną na stanowisku do lat 30. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia „Poste-restannte“ Tarnopol „Wybij okno. 4823

HANDLOWIEC lat 22 ożeni się z panną do lat 20 mającą mieszkanie, która pomoże mu kwotą do 80.000 Mkp. samodzielnego prowadzenia interesów hendlowych. Tylko poważne zgłoszenia wraz z fotografią nadsyłać po Adm. pod „Natychmiast“ 4815

MŁODY wdowiec z dzieckiem, przystojny majętny na rządowem stanowisku ożeni się z panną lub wdowa przystojną, inteligętną, gospodarną, posiadająca własną realność lub inny majątek. Zgłoszenia nieanonimowe do administracji „Gońca krak.“ pod „Fortuna“ 5001

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe na nazwisko Kulczyk Wojciech z Prądnika czerwonego. 4829

ZA LEKCJE nauki języka angielskiego, francuskiego lub korepetycye dla gimnazyum prosze o mały pokoik. Zgłoszenia pod T. 77 do Adm. Gońca krak. 5005



PROJ. BIURO REKLAMY „PRASA“, KRAKÓW, KARMELICKA 16.





BANK MAŁOPOLSKI

S. A.

W KRAKOWIE, RYNEK 25

zawiadamia interesentów, że akcye I. i II. em. 1920 r. zostały już skonfekcyonowane i podjąć je można w Oddziale depozytowym Banku za zwrotem świadectwa tymczasowego, względnie listu przydziałowego, po odpowiedniem wylegitymowaniu się.

MOTORY BENZYNOWE 6 konne

dwucylindrowe

WIELOKRĄZKI do 1000 kg

NARZĘDZIA ślusarskie i stolarskie

PIŁY LASOWE i stolarskie

dostarczy ze składów w Krakowie

„MAWA" Sp. z ogr. odp.

Kraków, ul. Floryańska 31. 4826

25 września — 5 października 1921

4830

TARGI WSCHODNIE

we Lwowie (wielka wystawa próbek i wzorów) zadecydują o ekspansii naszego przemysłu i handlu na wschód (Ukraina, Rumunia, Bałkany).

Termin zgłoszeń do 8 sierpnia 1921 r.

Zgłoszenia wystawców i prospekty dla interesantów przez biura **„Targów Wschodnich"**, Lwów, Akademicka 17; gmach Izby Handl.-Przem., Warszawa, Szpitalna 1 mieszk. 8 tel. 291-51; Sp. Akc. **„Polski Lloyd"**, Al. Jerozolimskie 84, oddział: ul. Długa 42 i Długa 27; Tow. Akc. **„Polski Glob"** Świętokrzycka 32; Tow. Akc. **„Reklama Polska"**, ul. Zgoda 1; **„Waw"**, Złota 5; Tow. **„Komispol"**, Krakowskie Przedmieście 16/18

ZBOŻE MĄKĘ ZIEMNIAKI

W ŁADUNKACH WAGONOWYCH

dostarcza po cenach konkurencyjnych

DOM HANDLOWY

JÓZEF RAPACKI I SKA 4831

w Warszawie, ul. Hoża nr. 40. — Telefon 155-14

OGŁOSZENIE.

KOMISJA GAZOWO-ELEKTRYCZNA

na posiedzeniu w dniu 8-go lipca 1921 r. z powodu dalszej podwyżki ceny węgla, postanowiła podnieść cenę prądu, a mianowicie:

dla mieszk. i klat. schod. pryw.	na Mk 35.—	za 1 Kwg.
„ lokaki	na Mk 55·—	za 1 Kwg.
„ motorów	na Mk 30·—	za 1 Kwg.

Podwyżka cen obowiązuje od odczytów czerwcowych, to znaczy, że rachunki za lipiec b. r. obliczone będą już po podwyższonej cenie.

Kraków, dnia 19. lipca 1921 r.

Dyrekcyą Elektrowni miejskiej w Krakowie.

4727 328

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!

Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte, jakoteż suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!

Specjalny dział dodatków modniarskich.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specialne paryskie modele **kapeluszy damskich**.

Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.

4747

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś.
Drukarnia „Prawdy" w Krakowie.